

Łossowska, Irena

Skład Towarzystwa Naukowego Warszawskiego : (kadencja 1998-2000) : Wspomnienia pośmiertne : Zdzisław Libera (1913-1998)

Rocznik Towarzystwa Naukowego Warszawskiego 61, 49-53

1998

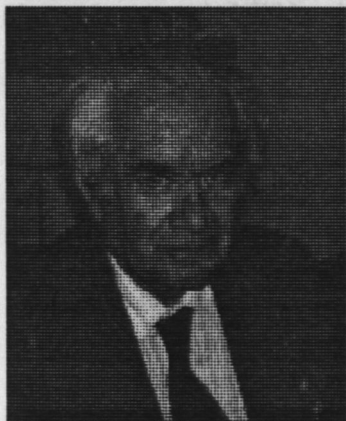
Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

7. WSPOMNIENIA POŚMIERTNE

ZDZIŚŁAW LIBERA

(1913–1998)



Wspomnienia z natury swojej są przywołaniem pamięci o minionym, które mimo upływu nieubłaganego czasu pozostawiają trwałą ślad. Nie rezygnując z przypomnienia postaci Profesora, które powinno ujawniać Jego niezwykłą osobowość, walory etyczne i intelektualne, chciałabym tej wypowiedzi nadać mniej konwencjonalny, epicedialny charakter. Rocznicowe uroczystości¹ upamiętniły sylwetkę Profesora uczonego, nauczyciela, znakomitego znawcę problematyki historyczno-literackiej różnych epok, komparatystę, wrażliwego odbiorcę słowa poetyckiego, działacza towarzystw naukowych², a przede wszystkim życzliwego i mądrego człowieka.

Subiektywny ton wspomnieniowych refleksji pozwoli wydobyć – jak się wydaje – intymny, bardziej codzienny kontakt Profesora z nami w murach Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego.

Od śmierci Profesora minął ponad rok. 26 marca 1998 roku, kiedy my, uczniowie i współpracownicy dowiedzieliśmy się o Jego stracie, przeżyliśmy szok. Padały pytania, co teraz zrobimy? Kto będzie nas inspirował, służył radą, mądrym słowem, dzielił się spostrzeżeniami na temat współczesnych dokonań badawczych XVIII wieku, wreszcie przewodniczył naszym oświeceniowym spotkaniom. Profesor przyzwyczał nas do stałej obecności na wszystkich naukowych uroczystościach, przyzwyczał do słuchania donośnego i klarownego wykładu, przyzwyczał, że jest wszędzie tam, gdzie odbywają się ważne, programowe dysputy i publiczne spotkania. Wierzyliśmy w Jego nieustrudzoną aktywność i żywotność. Urzekła nas znakomita sprawność intelektualna Profesora i Jego świetna pamięć. Pochylona sylwetka, nieco zwolniony krok i siwiejące włosy wydawały się tylko nieznaczącymi znakami czasu. Powtarzające się choroby zwalniały nieco rytm pracy Profesora, ale powroty do normalnego stanu nie umniejszały zachowanych pasji badawczych i bystrości wobec otaczającej rzeczywistości. Profesor na Uniwersytecie Warszawskim był niemal od zawsze. Reprezentował typ

autentycznego nauczyciela, który – jak powiedziano już „niezależnie od pracochłonnych funkcji i zajmowanych stanowisk”³ przede wszystkim widział studenta. Mówił podczas jednego z ostatnich wywiadów „Na uniwersytecie każdy z nas dzieli się pewnymi wrażeniami, spostrzeżeniami ze studentami, poddaje swoje koncepcje dialogowi. Profesor przedstawia swoją myśl, uczeń czasem nie rozumie, więc pyta [...]. Student może nie zna materiału jak ja, ale może mieć intuicyjną wrażliwość”⁴, którą w przekonaniu Profesora należy wysłuchać, uszanować i potraktować jak nowe doświadczenie wykładowcy. Dlatego Profesor tak poważnie traktował egzaminy. Był zwolennikiem sprawdzania wiedzy studenta nie poprzez testy, ale indywidualną rozmowę. Nawet wbrew ogólnym dyrektywom o konieczności wpisywania negatywnych ocen przy pierwszym spotkaniu, pytał po wielokroć tę samą osobę, mądrze instruując i kierując, najczęściej z dobrym finalnym skutkiem. Być może na rozumienie niedoskonałości i słabości studenta nakładały się doświadczenia wyniesione z lat, kiedy był nauczycielem języka polskiego w szkole średniej (Gimnazjum im. Mikołaja Reja i Liceum im. Bolesława Limanowskiego).

W latach 1952–1960 Zdzisław Libera pełnił obowiązki dziekana Wydziału Filologicznego UW. Miał wówczas około czterdziestu lat. Mimo trudnego okresu, niezależny politycznie, starał się mediować i pomagać studentom w skomplikowanych sprawach. Już wtedy cieszy się wielkim autorytetem. Przypominam sobie dziedziniec uniwersytecki przed BUW-em pełen studentów, jakąś uroczystość, mównicę z której przemawia do nas Dziekan Libera i spontaniczne owacje zgotowane mu przez studentów. Profesor Libera podkreślał niejednokrotnie, że „autorytet uniwersytetu zależy od osobowości wykładowców, od ich wiedzy i sposobu bycia”⁵, które studenci bacznie obserwują.

Profesor właśnie swoim „zachowaniem i byciem” narzucał nam młodszymi wzór do naśladowania. Mówił często, że pracą, sumiennością, konsekwencją w dążeniu do celu można wiele osiągnąć. Tę konsekwencję ujawniał sam, choćby w kierowaniu oświeceniowymi spotkaniami, które systematycznie (każdy ostatni poniedziałek miesiąca) prowadził od końcowych lat pięćdziesiątych do ostatnich dni swego życia. Początkowo posiedzenia gromadziły tylko polonistów z różnych epok. Z biegiem lat przekształciły się w zebrania o interdyscyplinarnym charakterze. Ich uczestnikami obok polonistów stali się germaniści, romaniści, historycy, historycy sztuki, muzykologzy, filozofowie, których łączyła problematyka oświeceniowa. Naukowe rozprawy prezentowali goście z różnych ośrodków w kraju, nierzadko

z zagranicy. Profesor swoim autorytetem potrafił integrować osiemnastowiecznych badaczy.

Często podkreślał, że nie można być specjalistą od jednego okresu. Dowodził, iż rozumienie procesów historycznoliterackich osiąga się przez śledzenie zjawisk kulturowych we wszystkich epokach. I znów udowodnił tę tezę na swoim przykładzie, publikując studia i rozprawy od literatury dawnej poprzez romantyzm do współczesności. Przykłady na niezwykłą sumienność, odpowiedzialność, rzetelność i skrupulatność Profesora w najmniejszych nawet sprawach można mnożyć. Nie zdarzyło się np. aby Profesor spóźnił się na zajęcia seminaryjne wykłady czy na zwykłe spotkanie. To zobowiązywało nas młodszych. Mimo upływających lat i pogarszania się wzroku w zasadzie sam redagował „Wiek Oświecenia”, robił korekty dużego rocznika, przynosił osobiście listy osób z adresami wysyłkowymi do dystrybutorni Wydziału, a nierzadko wręczał osobiście tom członkom redakcji. A przecież ciągle pracował twórczo, dużo pisał, opiniował prace doktorskie, habilitacyjne i profesorskie, recenzował świeżo wydane książki, utrzymywał kontakty z zagranicą jako członek Societe Franaise dEtude du XVIIIe siecle, był konsultantem różnych komisji programowych m. in. na temat języka polskiego, autorem podręczników do szkół średnich. Zastanawialiśmy się skąd bierze tyle siły? Odpowiedź była prosta z miłości do tworzenia, kreowania, konstruktywnego działania i wewnętrznej potrzeby służby dla publicznego dobra.

Ze szczególnym wzruszeniem – my oświeceniowcy – przyjęliśmy wiadomość o odnowieniu doktoratu Profesora. Uroczystość odbyła się 26 lutego 1998 roku. Wielka sala Mickiewiczowska w Audytorium Maximum była wypełniona po brzegi. Przybyli goście ze wszystkich ośrodków akademickich w kraju, uczniowie, przyjaciele, nauczyciele, studenci. uwagą słuchaliśmy pięknej oracji dostojnego Jubilata. Oczekiwaliśmy informacji na temat drogi życiowej Profesora, może osiągnieć naukowych. Tymczasem Profesor usunął się w cień i przemówienie w całości poświęcił mistrzom swojej młodości, którym składa hołd i wyrazy uznania. W wypowiedzi padały nazwiska uczonych, którzy podczas studiów Profesora byli Jego duchowymi wzorcami i takich, którzy w rozwoju intelektualnym odegrali dużą rolę. Wśród wielu wspominanych osób (Józef Ujejski, Julian Krzyżanowki, Wacław Borowy) szczególne miejsce poświęcił Zdzisław Libera profesorowi Tadeuszowi Kotarbińskiemu, który w Jego młodości prowadził wykłady z logiki, metodologii nauk i etyki. Profesor podkreślał, że tamte proseminaria z wybitnym przedstawicielem filozoficznej Szkoły Lwowsko-Warszawskiej

były niezapomniane. Stawały się lekcjami myślenia i mówienia, uczyły szacunku dla myśli i słów, dawały przykłady precyzyjnej analizy tekstów⁶. Mądre, sentencje i zwięzłe nauki moralne Tadeusza Kotarbińskiego⁷ powtarzał niejednokrotnie nam – swoim uczniom. Takie formuły jak: *Lub robić coś, Kochaj kogoś, Nie bądź gaganem*⁸ uderzały swoją prostotą, jednoznacznością i obrazowały określony system wartości. Zawążyły – jak się wydaje – na życiu intelektualnym, osobistym i dydaktyce Profesora. Przypuszczenia to potwierdzają końcowe słowa oracji o konieczności zachowania pamięci o Mistrzach, która rzutuje na ważny proces edukacji i osobowych zachowań.

O tym, że Profesor czuł się ciągle nauczycielem – wychowawcą świadczą Jego książki, szczególnie na temat Oświecenia, epoki, z którą chyba najbardziej był emocjonalnie związany. Erudycyjne, metodycznie doskonale skomponowane, napisane prostym i klarownym językiem wprowadzały studenta w zawiłe i często ambiwalentne problemy. *Wiek Rozumu*⁹.

Zainteresowanie Profesora Oświeceniem nie wydaje się przypadkowe. Jemu, który cenił ład, porządek i wewnętrzne zdyscyplinowanie odpowiadały nie tylko racjonalizm epoki, ale dyrektywy wieku na temat tolerancji wobec różnych postaw i wyznań, niechęć do skrajności, umiarkowanie, poszanowanie praw człowieka do wolności myślenia. Tym wartościom poświęcił jedną z ostatnich książek pt. *Rozważania o wieku tolerancji, rozumu i gustu. Szkice o XVIII stuleciu* (1994), a także piękną, reprintową edycję z 1997 roku ze swoim posłowiem Adam Naruszewicz: *Gwido hrabia Blezu*. Tragedia. W przekonaniu Zdzisława Libery biskup smoleński odważnie ukazał równorzędność racji ideowych i moralnych świata chrześcijańskiego i muzułmańskiego. Pozwolił Safadynowi, (przedstawiciel wyznawców mahometan), krytycznie oceniać powody wypraw krzyżowych w średniowieczu. Argumentacja Safadyna była w zgodzie ze świeckim i racjonalistycznym sposobem rozumowania¹⁰.

To tylko „garść” wspomnień, które są owocem kontaktów i spotkań z Profesorem, naszym Nauczycielem i Mistrzem. Jego postać pozostanie dla nas wzorem, przykładem i zobowiązaniem.

Irena Łossowska

PRZYPISY

¹ W rocznicę śmierci Profesora odbyły się, następujące uroczystości 1) w Zakładzie Historii Nauk Społecznych IH PAN dnia 23 marca 1999 roku referat wygłosiła Irena Stasiewicz-Jasiukowa. Zebrani wysłuchali także prelekcji Profesora na temat: *Twórczość Mickiewicza w oczach współczesnych*, która została nagrana dla uczestników sesji naukowej,

zorganizowanej przez Komitet Historii Nauki i Techniki PAN w Nowogrodku w czerwcu 1993 roku i tam odtworzona. 2) W Zamku Królewskim w dniu 26 marca t.r. Referaty wygłosili: Teresa Kostkiewiczowa, Roman Loth, Andrzej K. Guzek, odczytano również wspomnienie o Zdzisławie Libercie Sante Graciotiego. Uroczystość została zakończona koncertem muzycznym.

² Zdzisław Libera był prezesem Zarządu Głównego Towarzystwa Literackiego im. Adama Mickiewicza, członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, Komitetu Nauk o Literaturze Polskiej PAN, wielu rad naukowych w Warszawie, a także członkiem Societe Franaise d'Etude du XVIIIe siecle i Societe Europeenne de la Culture.

³ I. Stasiewicz-Jasiukowa: *Życie w intelektualnej aktywności – o Profesorze Zdzisławie Libercie*. [w:] „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” Warszawa 1999, nr 3–4, s.17.

⁴ *Nie lubię ironistów...* Rozmowę z Profesorem Zdzisławem Libercą przeprowadziła M. Talarak, [w:] *Uroczystość odnowienia doktoratu Profesora Zdzisława Libery...* Opr. Biuro Informacji i Promocji UW, Warszawa 1999, s.13.

⁵ Maszynopis tekstu wystąpienia Z. Libery na UW 26 lutego 1998 r. za I. Stasiewicz-Jasiukową... s.18.

⁶ tamże, s.7.

⁷ zob. T. Kotarbiński: *Aforyzmy i myśli*, wybór J. Kotarbińska i Z. Libera, wstęp i oprac. Z. Libera, Warszawa 1986, s.61. Także Z. Libera: *Uczni i nauczyciele*, Warszawa 1995, s.199. (tu m. in. szkic o T. Kotarbińskim napisany z okazji 95-lecia urodzin filozofa).

⁸ Maszynopis... s.7.

⁹ zob. Z. Libera: *Oświecenie*, Warszawa 1967, s. 495 (nie wymieniam wszystkich wznowień do 1991 r.). Tenże: *Problemy polskiego Oświecenia. Kultura i styl*, Warszawa 1969, s. 505. Tenże: *Wiek oświecony*, Warszawa 1986, s. 389. Tenże: *Życie literackie w Warszawie w czasach Stanisława Augusta*, Warszawa 1971, s. 243.

¹⁰ A. Naruszewicz: *Gwido hrabia Błęzu. Tragedia*, posłowie Z. Libera, Warszawa 1997, s. 68 + XVIII.

JANINA KULCZYCKA-SALONI

(1912–1998)

Pani Profesor należała do pokolenia, którego bieg życia wyznaczyła historia. Urodziła się 29 VI 1912 r. w kolonii polskiej w Petersburgu. We wczesnym dzieciństwie zaznała grozy rewolucji i doświadczyła wojennej tułaczki. Gdy w 1918 przyjechała z rodzicami do Warszawy odzyskana niepodległość kraju była dla kilkuletniej dziewczynki przeżyciem niezwykle silnym, zmieniającym cały jej dotychczasowy świat. Zachowała przez całe życie pamięć Warszawy tamtego okresu, postać matki jej ojca, siostry powstańców 1863 roku, prawdziwej